

Andrzej Sikorowski, Na całość

Piąta rano, zabawa skończona
Różowieje już niebo na wschodzie
Jakim słowem przywita mnie żona
Bardziej święta niż proboszcz dobrodziej?
Głowa ciężka, leciutkie kieszenie
I w łazience unika się lustro
Bo najtrudniej z obitym sumieniem
Razem z sobą doczekać do jutra
A jutro znów pójdziemy na całość
Za to wszystko, co się dawno nie udało
Za dziewczyny, które kiedyś nas nie chciały
Za marzenia, które w chmurach się rozwiały
Za kolegów, których jeszcze paru nam zostało
A jutro znów pójdziemy na całość
Miasto będzie patrzeć twarzą oniemiałą
Bo kto widział żeby z nocą się nie liczyć
Na dwa głosy nagle śpiewać no ulicy,
Że w tym życiu to nam jakoś życia ciągle mało
Tak mijają miesiące i kraje
Coraz mądrzej gadają dokoła
A my starym złączeni zwyczajem
Nasze wojny toczymy przy stołach
A nad ranem, gdy boje skończone,
Wstaje słońce jak zwykle z ochotą
W błogi spokój otulą nas żony
I pozwolą zwyczajnie odpocząć
Bo jutro znów idziemy na całość...